

JUBILEUSZOWE WSPOMNIENIA

Na jubileusz 30-lecia firmy i osiągnięcie wysokiej pozycji wpływ miało wiele czynników, ale bez wątpienia zbudowanie organizacji silnej w zasoby ludzkie było i jest kluczową wartością.

Zapraszamy do lektury jubileuszowych wspomnień pracowników z Rybnika, którzy od ponad 20 lat są częścią naszej historii.



Artur Sieczkowski

Swoją przygodę z Martex zacząłem w lutym 2001 roku w Rybniku, przy ul. Sosnowej 5. Na początku pracowałem jako kierowca na trasach ogólnopolskich prowadząc dumnie białego, dostawczego Mercedesa, model 208. Raz w tygodniu np. jeździłem na główne punkty dostaw do Kielc czy Jelcza – Laskowic, dostarczając części zamienne do Stara, Jelcza oraz na bazy PKS-u. Poza

tym realizowałem mnóstwo innych kursów z częściami głównie na Południu Polski i na Śląsku. Z sentymentem i uśmiechem wspominam również pierwsze zamówienia wysyłane do hurtowni za pomocą faxu, które nie zawsze docierały na czas, co rodziło wiele komicznych sytuacji. Personalnie na samym początku byliśmy naprawdę małą, zgraną drużyną liczącą max 10 osób wykonującą wiele, rozmaitych funkcji i obowiązków. Wszyscy robili wszystko i nikt nie miał do nikogo pretensji. To było fajne. Bardzo dobrze pamiętam również pierwsze dostawy z Turcji, które przyjeżdżały potężnymi kontenerami prosto do Rybnika, gdzie wszyscy byli zaangażowani w rozładunek. O wielkim magazynie czy wsparciu technicznym – informatycznym przyjmowanych zamówień można było wtedy tylko pomarzyć.

Zawsze stanowiliśmy zgrany team i każdy z nas miał realny wpływ na rozwój firmy.

W 2007 roku zmieniłem stanowisko na sprzedawcę w nowej lokalizacji na ul. Sosnowej 7 w Rybniku, gdzie moim zdaniem wszystko zaczęło się od nowa a firma z każdym rokiem nabierała wiatru w żagle. Jestem dumny patrząc jak długą drogę przebyliśmy od początku po dzień dzisiejszy jako zespół. Zawsze stanowiliśmy zgrany team i każdy z nas miał realny wpływ na rozwój firmy. Wspominam to jako wartościowe doświadczenie a jednocześnie czuję się dobrze w firmie, która słucha i wdraża dobre pomysły swoich pracowników.

Do codziennej pracy motywuje mnie dobra współpraca z przełożonym i moimi kolegami, na których zawsze mogę polegać. Szef zawsze był ludzkim człowiekiem – nie zależnie czy 20 lat temu czy dzisiaj zawsze mogę na nim polegać. Martex to dobrze zarządzana firma o stabilnych fundamentach i wartościach. I niech już tak zostanie.



Łukasz Piechoczek

Dołączyłem do zespołu firmowego jako 8 osoba w kolejności – był rok 2000. Swoją przygodę rozpocząłem od pracy jako handlowiec stacjonarny, obsługujący klientów na miejscu w Jastrzębiu – Zdroju przy ulicy Wodzisławskiej 7A, gdzie notabene oddział funkcjonuje po dzień dzisiejszy.

Po roku 2001 rozpocząłem pracę w Rybniku przy ulicy Sosnowej 5, nieopodal bieżącej lokalizacji Centrali.

Tutaj łączyłem pracę handlowca z okazjonalną pracą na magazynie, gdzie praca wiązała się z: przyjęciem towaru, układaniem go na regałach oraz rozwożeniem części do lokalnych klientów.

Dobrze pamiętam początki firmy, pierwszą lokalizację w Rybniku o powierzchni 150 m², pierwsze zagraniczne dostawy – w szczególności z Turcji. Wszystko było nowe, nieznanne. Kiedy to wszystko porównam z dzisiejszym dorobkiem firmy, aż ciężko w to uwierzyć. Historia działa się na moich oczach.

Kolejnym ważnym aspektem jest stała kadra, której zdecydowana większość pracuje ponad 15 lat w firmie. Przemawiają za tym na pewno dobra atmosfera w miejscu pracy czy spotkania integracyjne pozwalające złapać oddech od codziennych obowiązków. Moim zdaniem siła firmy wynika z naszego wspólnego (pracowników) zaangażowania.

Osobiście moja praca sprawia mi bardzo dużą przyjemność. Od 2017 roku pracuję jako przedstawiciel handlowy dla oddziału w Rybniku, dzięki czemu jestem jeszcze bliżej klienta i jego potrzeb. Od zawsze dużą radość sprawia mi kontakt z klientem i w tym najlepiej się czuję. Po prostu - robię to, co kocham.

Podsumowując swoje wspomnienia na sam koniec chciałbym powiedzieć, że Martex to konkretna i stabilna firma, z dużym potencjałem na przyszłość. Każdemu życzę pracy w takiej firmie!



Rafał Magiera

Swoją przygodę z Martex rozpocząłem ponad 25 lat temu. Był to 30.09.1996 - poniedziałek, piękny słoneczny i ciepły dzień. Moje pierwsze dni spędzałem na magazynie jako magazynier, gdzie zapoznawałem się z częściami do pojazdów ciężarowych. Ten proces trwał przez kolejne dni, miesiące, lata... po dzień dzisiejszy.

Na przestrzeni lat firma zmieniła się diametralnie, od jednego punktu sprzedaży po kilkanaście oddziałów w Polsce, od małego magazynu po potężny magazyn logistyczny w Dąbrowie Górniczej, od małego biura w Rybniku, po budynek administracyjno-biurowy z zapleczem dla odpowiednich działów.

Podnoszenie swoich kwalifikacji w ramach dynamicznie rozwijającej się firmy motywuje mnie do dalszej, wyťažonej pracy.

firmę stanowią wszyscy pracownicy, którzy wykorzystując swoją wiedzę, doświadczenie, zaangażowanie, poprzez wykonywanie swoich codziennych obowiązków budują pozycję Martex na rynku w branży truck. Świetnie pracuje się w takim zespole.

To właśnie możliwość pracy z miłymi koleżankami i kolegami oraz możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji w ramach dynamicznie rozwijającej się firmy motywuje mnie do dalszej, wyťažonej pracy. Oby przez kolejne 30 lat.



Henryka Guzik

Moja przygoda z firmą MARTEX rozpoczęła się w latach 90-tych, a dokładnie w 1994 roku. Siedziba firmy mieściła się wówczas, na ul. Wyzwolenia 7 w Rybniku, niedaleko szpitala.

Nasz asortyment to były głównie części do samochodów Star, Jelcz, Żuk, Autosan, trochę później Liaz. Zaopatrzeniem zajmował się Szef Grzegorz, który swoim Fiatem

Ducato jeździł po części i zajmował się zaopatrzeniem, a w sklepie rządziłyśmy w następującym składzie: Pani Krysia (mama Szefa), pani Lidka specjalistka od Żuka i ja jako najmłodszy nabytek. Pamiętam jak do firmy trafił pierwszy komputer, bo wcześniej faktury były pisane ręcznie - jedna pomyłka i trzeba było pisać od nowa.

Patrzyłam od środka jak firma się rozwija, powiększa swój asortyment, dochodzą nowi pracownicy, nowe działy, nowe oddziały, magazyny, nowe oprogramowania, nowe technologie. Wszystko się pozmieniało, na lepsze, nowocześniejsze. Jedynie, co się nie zmieniło przez te wszystkie lata, przynajmniej w moich oczach, to Szef, który zawsze był i pozostał „Człowiekiem”. Zawsze pogodny i otwarty do ludzi i współ-pracowników, z którymi do dzisiaj tworzy Martexową Rodzinę. W tym właśnie tkwi siła Martexu – w ludziach.

Gdy zaczynałam pracę w firmie MARTEX nie przypuszczałam, że przepracuję w niej aż tyle lat. W działalności firmy dla mnie ważna jest stabilizacja, szacunek do pracownika i możliwość rozwoju zawodowego – i to wszystko tutaj znalazłam.

Korzystając z okazji dziękuję za wszystkie cenne lata doświadczeń, doskonałą atmosferę w miejscu pracy, jak i po pracy życząc jednocześnie firmie kolejnych jubileuszy!



Marek Skrzypiec

Współpracę z firmą Martex rozpocząłem w grudniu 1998 roku, w tym samym roku w którym zdawałem maturę. To prawie ćwierć wieku temu! Patrząc z dzisiejszej perspektywy nie wiedziałem, że wówczas podpisałem umowę o pracę z pierwszym i chyba ostatnim pracodawcą (śmiech). W swoich archiwalnych dokumentach na umowie znalazłem nr. 5 – byłem zatrudniony jako 5 osoba

w firmie.

Moje początki to sklep w Rybniku przy ul. Sosnowej 5, kilkusobowy zespół pracowników i dwa samochody dostawcze. Zaczynałem od pracy na magazynie, później na sprzedaży, a po kilku latach jako pomoc przy zamówieniach. Na początku zamówienia wysyłało się faxem do dużych krajowych dystrybutorów takich jak na przykład Polmozyt z oddziałami w większości miast wojewódzkich. Z biegiem lat, w miarę rozwoju rynku i otwierania się granic coraz więcej organizowaliśmy dostaw na własną rękę sięgając po dostawców nie tylko z Europy, ale coraz częściej również z Azji.

Mój rozwój w firmie również nabierał tempa, a Szef powierzał mi coraz więcej odpowiedzialnych zajęć i obowiązków. Było to dla mnie mobilizujące doświadczenie i cieszyłem się, że koledzy dostrzegają mój wkład i zaangażowanie - pod koniec 2007 roku otrzymałem umowę o pracę na kierownika działu zaopatrzenia. Mój dział na przestrzeni lat

przekształcił się z małego kilku osobowego zespołu mieszczącego się w jednym pokoju po blisko 20-osobowy zespół specjalistów zajmujących niemal całe piętro nowego biurowca. Bardzo cenię sobie dobre relacje z moimi kolegami, z którymi dobrze

dogaduję się nie tylko w pracy, ale również po pracy. Sprzyjają temu wspólne, motoryzacyjne zainteresowania jak również możliwość pracy w formie open-space, pozwalająca na integrację całego zespołu, bieżące reagowanie na chwilowe problemy czy zwykłe rozładowanie napięcia.

W mojej ocenie Martex to swojego rodzaju fenomen na rynku pod każdym względem, zarówno organizacyjnym, jak i kadrowym. Siłą firmy bez wątpienia są ludzie. Świadczy o tym brak rotacji w naszej firmie, o moim dziale nie wspominając. Przykładowo przez 25 lat mojej pracy, tylko 1 osoba opuściła nasze szeregi i poszła inną drogą zawodową.

Jeśli myślę o tych wszystkich latach wstecz to jedno słowo przychodzi mi na myśl o naszej firmie: Martex to stabilizacja. Mimo wielu turbulencji, które miały miejsce w Polsce i na Świecie przez ostatnie 30 lat uważam, że nasza firma zawsze potrafiła znaleźć właściwe rozwiązanie, bez względu na okoliczności dając pracownikom poczucie solidności i stabilizacji. I za to i wszystkie lata jestem firmie wdzięczny.